

Artur S. Górski: Przerwany lot na miejsce przekłete...



*Nigdy nie wierzyłem w ducha dziejów
wyдуманego potwora o morderczym spojrzeniu
bestię dialektyczną na smyczy oprawców
ani w was - czterej jeźdźcy apokalipsy
Hunowie postępu cwałujący przez ziemskie i niebieskie stępy
niszcząc po drodze wszystko co godne szacunku dawne
i bezbronne*

Zbigniew Herbert, Elegia na odejście

- Najlepsze lata mojego życia to działalność w „Solidarności”, bo wtedy powstawała Wolna Polska, bo wtedy powstawał ruch, który nie znajduje precedensu w historii Europy, któremu zawsze będę wierny – mówił **Lech Kaczyński na Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność”** 13 października 2005 roku w Wasilkowie. Zginął 10 kwietnia 2010 roku wraz z 95 innymi osobami: generałami, admirałem, kapłanami, politykami, członkami załogi Tu-154M Sił Powietrznych RP, numer boczny 101. Wyjaśnienie tragedii jest probierzem skuteczności polskiego państwa i tego, jak obywatele będą je postrzegać.

Sobotniego poranka 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie Tu-154M o godzinie 8.41,06 zginął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej **Lech Kaczyński** z małżonką Marią, ostatni prezydent RP na uchodźstwie **Ryszard Kaczorowski** i 93 inne osoby – przedstawiciele polskiej elity, szefowie najważniejszych urzędów, generałowie, duchowni, parlamentarzyści, urzędnicy i członkowie stowarzyszeń. Był to kres ich podróży, podjętej, by oddać hołd polskim oficerom zamordowanym w 1940 roku w katyńskim lesie. Nie wrócili. Tak jak nie wrócili z sowieckiej niewoli nasi oficerowie, polska elita wymordowana przez Sowietów.

Daleko od prawdy

Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi, a kluczowy dowód, wrak naszego samolotu, przez zaniedbania poprzednich rządów w Warszawie pozostaje po stronie rosyjskiej i pod kontrolą tamtejszych służb. Jak długo jeszcze?

Mijają lata, a nadal nie wiadomo, na jakiej opinii opierał się premier **Donald Tusk**, godząc się 13 kwietnia 2010 roku na prowadzenie śledztwa przez stronę rosyjską, przyjmując za jego podstawę Konwencję Chicagowską i uznając lot tupolewa 101M za cywilny. Nie kierował się on polsko-rosyjską umową z 1993 r. Na podstawie specjalnego memorandum „czarne skrzynki” pozostały w Rosji. Dodowy rzeczowe były niszczone – jak np. rzeczy jednej z ofiar spalone na tyłach gmachu MSZ. .

Czym kierował się ówczesny minister **Radosław Sikorski**, wycofując błyskawicznie memorandum ambasadora RP o eksterytorialności wraku?

W następnych latach swoje raporty opublikował zespół sejmowy ds. zbadania katastrofy smoleńskiej kierowany przez **Antoniego Macierewicza**, rosyjska komisja MAK (nazywana „międzynarodową”) i rządowa komisja badania wypadków lotniczych kierowana przez **Macieja Laska**, tzw. komisja **Jerzego Millera** (w 2010 roku szef MSWiA).

Dla Rosjan z komisji technicznej MAK był to nieregularny lot międzynarodowy na terenie obcego kraju. Zarówno raport MAK, jak i komisji badania wypadków lotniczych budzą liczne kontrowersje i w świetle badań ekspertów niezależnych mijają się z rzeczywistością. Jak choćby serwowane opinii publicznej tezy o uderzeniu skrzydła w brzozę czy niefrasobliwości i brawurze pilotów.

Takie były też pierwsze liczne komentarze, zgodne z rozsyłanym do polityków Platformy Obywatelskiej SMS-em ujawnionym przez nieżyjącego już **gen. Sławomira Petelickiego**: „Katastrofę spowodowali piloci, którzy zeszli we mgłę poniżej 100 metrów. Do ustalenia pozostaje, kto ich do tego skłonił”.

Artur S. Górski

więcej na: www.solidarnosc.gda.pl